

NASZE MISTRZOSTWA MUSZĄ ZACHWYCIĆ

- Nie chodzi o to, żeby tylko zbudować stadion i drogi, dobiec do mety z wywieszonym jeźdźcem i paść. Naszym celem musi być też zorganizowanie lepszych mistrzostw niż tegoroczne, zaskakujących, radosnych, takich w brazylijskim stylu, żeby cała Europa była zachwycona – mówi o swojej wizji Euro 2012 prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**

MACIEJ SANDECKI

Prezydent Gdańska stanął na czele Pomorskiego Komitetu Organizacyjnego Euro 2012. Przez rok od przyznania Polsce organizacji mistrzostw Europy w pluce nożnej w 2012 r., trudno było powołać jeden regionalny zespół, bo „górze wzięła polityka”.

Komitet taki powstał już w maju ub. r., ale jego skład i funkcje wojewoda pomorski Piotr Karczewski „ulożył” pod dyktando byłego premiera Jarosława Kaczyńskiego. Do komitetu weszli politycy Prawa i Sprawiedliwości: Jacek Kurski, Jolanta Szczepińska, Marieta Plazyańska, a prezydentowi Gdańska z Platformy Obywatelskiej, na którym ciąży główna odpowiedzialność za organizację piłkarskiej imprezy, przydzielono marginalną rolę.

To oburzyło polityków Platformy i po zwycięskich wyborach rozwiązali powołany przez PiS komitet.

„Teraz mamy „nowe ciało” z prezydentem Pawłem Adamowiczem na czele.

W przeciętnie do poprzedniego to jest komitet dialogu, a nie politycznej konfrontacji, tu nie będzie polityków, tylko fachowcy w danych dziedzinach, nie będziemy się spotykać dla sanych spotkań, ale wtedy, gdy będzie taka potrzeba – obiecał po powołaniu prezydenta Gdańska. • **MAC**

Rozmowa z Pawłem Adamowiczem

Maciej Sandeck: Mówi pan, że budowa stadionu i remonty dróg to nie wszystko. Czego nam na Euro jeszcze potrzeba?

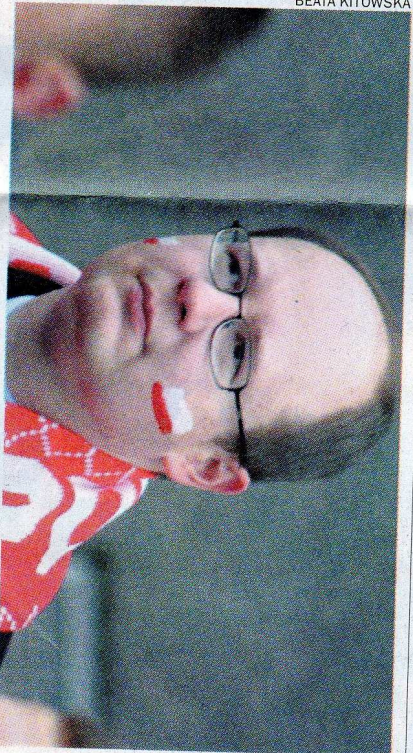
PAWEŁ ADAMOWICZ, PREZIDENT GDAŃSKA: Bez stadionów mistrzostwa się nie odbędą, a bez dobrych połączeń nikt do nas nie dojedzie. Ale nikt też nie powie, że mistrzostwa były udane, bo Polacy złączyli w czas wybudowania stacyjny i wyremontowanej drogi Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie musi mieć swój klimat, musi zachwycać, zaskoczyć Europę, być lepsze niż tegoroczne w Austrii i Szwajcarii. Musimy udowodnić, że ta część Europy nie jest gorsza niż Zachód.

Co pan ma konkretnie na myśli?

- Wszyscy musimy się bardziej w te mistrzostwa zaangażować – media, mieszkanicy, organizacje pozarządowe. Wyobrażam sobie, że podczas Dnia Gdańsk będzie miastem, które nie zasypia, które żyje piłkarskim świętem, tętni radością, entuzjazmem. Mistrzostwom powinna towarzyszyć nasza dodatkowa impreza – różnych występów artystycznych, festynów, koncertów. Przykładowo planujemy, że będą co najmniej trzy tzw. parki fanów – Targi Węglowy, pl. Żebrań Ludowych i okolice stadionu Baltic Arena w Leśnicy. Tam, oprócz zbiorowego oglądania meczów na telebimach, przez cały dzień musi się coś dziać.

Gdańsk miastem, które nie zasypia? Przecież wszyscy właśnie naizakajają,

BEATA KITOWSKA



Wyobrażam sobie, że podczas Euro Gdańsk będzie miastem, które nie zasypia – mówi prezydent Paweł Adamowicz

Je po godz. 23 na gdańskiej starówce tylko hula wiatr. Jak pan chce to zrobić?

- Kiedy kazalem zerwać asfalt z ul. Piwniej i polozyć kostkę, wiele osób mnie krytykowało. A teraz popatrzcie, jak ta ulica od tamtego czasu rozkwitła, ile nowych knajp powstało. Będziemy mieścić dużo więcej lokalni gastronomicznych. Wystawimy więc na sprzedaż i wynajem nowe powierzczenie pod gastronomie. Do Euro 2012 stana na Starówce dwa nowe hotele, no i zagospodarowana ma być Wyspa Spichrzów.

Wyspa Spichrzów? Pan żartuje?

- Nie, ostatnio sprawy z tej zagospodarowaniem nabrały tempa. Wierzę, że do mistrzostw Wyspa chociaż w części nabierze nowego wyglądu i zagra-



ANDREW CAMPBELL *

Wszyscy pytają: czy Polska zdąży na Euro? Dla mnie ważniejsze jest pytanie: co stanie się w Polsce po mistrzostwach?

Zdobyte praw do organizacji Euro 2012 było wielkim sukcesem, z którego każdy Polak powinien być dumny. Ale jakim kosztem przychodzi ten sukces? Na światło dzienne wychodzą nowe zagadnienia, a ludzie z dnia na dzień stają się specjalistami od ekonomii i wygłaszają „oswieczone” opinie. Patrząc na Trójmiasto widzę, że remonty dróg były potrzebne od lat, tak samo jak modernizacja sieci tramwajowej i kolejowej. Z pewnością nie jest to jedynym obciążeniem, której korzyści tu z komunikacji publicznej czuje się, jakby został przetransportowany kilkadziesiąt lat w przeszłość. Wszystko powinno być zrobione lata temu! A teraz mamy naprawianie dróg w pośpiechu, na gwałt, byle wyrobić się na deadline UE. A te plany wznoszenia barów, restauracji, hoteli? Jasne, kilka nowych miejsc przydałoby się w Trójmieście, ale nie zapominajmy, że region zarabia na nich latem, gdy są turyści. Jesienią wszystko zwalnia, niektóre lokale są nawet zamknięte. Co będzie, gdy te restauracje i hotele powstaną? Większa konkurencja to obniżenie cen. Czy rozwój turystyki na Pomorzu będzie tak wysoki, by choć połowa z tych miejsc przetrwała po Euro? A jeśli kilka letnich sezonów będzie tak deszczowych jak przed rokiem? Nie we wszystkich państwach, które organizowały mistrzostwa, udało się podtrzymać wysoki napływ turystów. Czy my, wspólnie, nie zachowujemy się jak starożytni Rzymianie i nie budujemy Koloseum na igrzyska piłkarskie, gdy wokół wali się miasto (opieka zdrowotna, zarobki...)? Nie do końca, bo Rzymianie mieli drogi!...

* **Andrew Campbell** - londyńczyk, od dwóch lat w Trójmieście, właściciel ABC European School of Languages we Wrzeszczu: www.europeanschool.info